Jednota

10
1964

W NUMERZE M.IN.

JÓZEF

EWANGELICY REFORMOWANI

EKUMENICZNE ZGROMADZENIE POKOJOWE

PO OGŁOSZENIU NOWEJ ENCYKLIKI

Ks. Adam Hławiczka przy organach w Filharmonii Narodowej.

PISMO RELIGIJNO - SPOŁECZNE

ZGON ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO

Przewodniczący Rady Państwa i Frontu Jedności Narodu, Aleksander Zawadzki, po długotrwałej, nieuleczalnej chorobie zmarł w Warszawie dnia 7 sierpnia 1964 roku.

W całym kraju została ogłoszona żałoba, odwołono wszelkie imprezy rozrywkowe, radio i telewizja dostosowały program do powagi chwili. W uroczystościach pogrzebowych w Warszawie wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, oraz przedstawiciele wielu państw. W kondukcie pogrzebowym uczestniczyli przedstowiciele Kościołów polskich. Pod nieobecność przebywającego za granicą Superintenta, Kościół reformowany reprezentowany był przez ks. sen. Jarosława Niewieczerzała wraz z ks. Władysławem Paschalisem. Ciało zmarłego złożone zostało w grobowcu na cmentarzu wojskowym w alei zasłużonych.

NASTĘPCA VISSER'T HOOFTA

Od pewnego czasu światowa opinia ekumeniczna z zainteresowaniem oczekuje wyniku rozmów w sprawie obsadzenia stanowiska generalnego sekretarza Światowej Rady Kościołów. Jest to sprawa niezwykle ważna, ponieważ generalny sekretarz jest faktycznym motorem ruchu ekumenicznego. Na czele sekretariatu od chwili powstania Światowej Rady, aż po dziś dzień, stoi wybitny działacz ekumeniczny, duchowny Holenderskiego Kościoła Reformowanego, ks. dr W. A. Visser't Hooft, który również kierował ruchem ekumenicznym w okresie formowania się Światowej Rady. W przyszłym roku skończy on 65 lat i stosownie do panującego zwyczaju, zamierza udać się na emeryturę. Pomimo wielu głosów, usilnie nalegających, aby pozostał na stanowisku aż do IV Kongresu, na ostatnim Kongresie w New Delhi oświadczył, że z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego stanowczo ustąpi ze swego stanowiska.

W tej sytuacji koła ekumeniczne zaczęły rozglądać się za człowiekiem, który mógłby z powodzeniem zająć to trudne, odpowiedzialne, a jednocześnie bardzo eksponowane stanowisko. Sprawa została ostatnio rozpatrzona przez Komitet Wykonawczy ŚRK, któremu powierzono zadanie mianowania kandydata. Na posiedzeniu w Tutzing (NRF) postanowiono przedstawić Komitetowi Centralnemu, który zbierze się w styczniu 1965 roku w Enugu (Nigeria) następujący wniosek:

1. Poprosić dra Visser't Hoofta o pozostanie na stanowisku generalnego sekretarza ŚRK przez cały 1965 rok, aż do zebrania Komitetu Centralnego w roku 1966.

2. Przedstawić Komitetowi Centralnemu ks. Patricka C. Rodgera jako następcę dra Visser't Hoofta na stanowisku generalnego sekretarza.

Ks. P. C. Rodger ma lat 43 i od 1961 roku pełni funkcję sekretarza wykonawczego Wydziału Wiary i Ustroju ŚRK. Jest on członkiem Kościoła episkopalnego Szkocji (anglikański). Studiował w Paryżu, Oxfordzie i Cambridge.

W KILKU WIERSZACH

— Dnia 20 września br. ks. biskup dr Andrzej Wantuła ordynował w kościele ewangelicko-augsburskim św. Trójcy w Warszawie pięciu absolwentów Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Są nimi: ks. Walter Jagucki, ks. Jan Malina, ks. Manfred Gringel, ks. Henryk Schröder (jun.) i ks. Jan Feruga. Dwaj pierwsi obejmą stanowiska wikariuszów w Polskim Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Wielkiej Brytanii.

*

— Naczelna Rada Kościoła ewangelicko-augsburskiego mianowała ks. Włodzimierza Nasta wikariuszem parafii św. Trójcy w Warszawie.

*

— Prezydentem Światowego Aliansu Reformowanego wybrany został ks. prof. dr Wilhelm Niesel, profesor Wyższej Szkoły Teologicznej w Wuppertalu (NRF). Znany teolog, liczący obecnie 61 lat, jest uczniem Karola Bartha. W okresie hitleryzmu był zaciętym wrogiem polityki narodowo-socjalistycznej.

*

— Światowy Alians Reformowany, na swym Zgromadzeniu odbytym we Frankfurcie n. Menem, wypowiedział się stanowczo przeciwko wszelkiego rodzaju dyskryminacji, w szczególności rasowej.

*

— W szkołach państwowych Australii nauczanie religii zastąpione zostanie nauczaniem etyki, nie związanej z żadnym wyznaniem. Będzie odtąd chodziło o rozpowszechnianie „wysokich etycznych zasad", uznawanych przez wszystkich ludzi, oraz tolerancji religijnej.

*

— W Ipoh (Malajazja) odbyła się konferencja młodzieży chrześcijańskiej, w której wzięło udział również 6 katolików. Siedmiodniowe obrady stały pod hasłem „Chrystus to życie".

*

— Patriarcha Aleksandrii, Cyryl VI, głowa Koptyjskiego Prawosławnego Kościoła w Egipcie, ma zamiar odwiedzić kraje afrykańskie, aby się zapoznać z życiem tamtejszych chrześcijan.

Jednota
ROK VII (XXI) Nr 10
Warszawa Październik 1964
MIESIĘCZNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY
POŚWIĘCONY SPRAWOM EWANGELICYZMU POLSKIEGO I EKUMENII

Ks. Bogdan TRANDA

Józef

Genesis 50, 15—20

Jakie znaczenie dla nas, ludzi XX wieku, może mieć historia biblijnego Józefa, jedno z przebrzmiałych wydarzeń dawno minionej przeszłości?

Zapewne, historia jako taka mogłaby powtarzać się ze zmienionymi szczegółami po wielekroć. Trudno zaprzeczyć, że dzieje Józefa są pełne romantycznej przygody i wyobraźnia czytelnika czternastu ostatnich rozdziałów pierwszej księgi biblijnej może sobie dobudować do niej tło i ramy. Jako opowieść ma swoje niezaprzeczone walory literackie. Zrozumiałe, że my jednak pytamy o jej wartości religijne. Jako część księgi, zamieszczonej w kanonie Nowego Testamentu, upoważnia nas do postawienia takiego pytania. Najpierw jednak zastanówmy się nad czymś innym.

Każdy z nas żyje w pewnych określonych warunkach, na które składa się pochodzenie, wydarzenia zewnętrzne, jnp. ostatnia wojna, czy przebudowa społeczna i polityczna w naszym kraju, wykształcenie, stan majątkowy itp. Każdy z nas jest też cząstką określonego środowiska, które stanowi nasza rodzina, miejsce zamieszkania, ludzie w miejscu naszej pracy, w zborze itd. Te i tym podobne zewnętrzne okoliczności tworzą rzeczywistość naszego życia. Jako ludzie wierzący przyjmujemy, że w takiej właśnie, a nie innej rzeczywistości znaleźliśmy się nie przypadkowo. Wobec tego wszystko, co nas otacza, co dane jest naszemu doświadczeniu, ma jakiś sens. Jaki? Tylko historyczny, czy również religijny? Właściwie pytanie to zostało postawione w sposób fałszywy. Religia bowiem jest czymś, co integralnie tkwi w tym życiu. Nie jest ona narzuconą człowiekowi koniecznością, wymyśloną dla utrudnienia życia, ale jest stosunkiem człowieka do realnej, istniejącej Rzeczywistości, w której wszelkie istnienie, wszelkie stawanie się, znajduje źródło i uzasadnienie. Dlatego każde zjawisko w tym życiu ma swój sens religijny, dostrzegany jednak dopiero wtedy, gdy trafia na wykształcone, duchowe podłoże naszej świadomości. Z tego punktu widzenia każde nasze przeżycie może i powinno mieć dla nas sens religijny, co znaczy, że ma jakiś związek z ową wszystko uzasadniającą Rzeczywistością, nazywaną przez nas Bogiem. Moglibyśmy więc powiedzieć, że nasze własne życie jest „religijną historią", dla nas ważną o tyle, o ile potrafimy w niej odnaleźć ogniwa łączące z Bogiem. Podobnie historia Józefa, jako pewne zjawisko w życiu, ma dla nas sens religijny; a różni się ona tym od wszystkich innych wydarzeń naszego życia, że wchodzi w skład Biblii i na tym miejscu jakby „z urzędu" zwraca uwagę na swe religijne walory.

Pomińmy w tej chwili wszelkie profetyczne tłumaczenia tej historii, przedstawiające Józefa jako prototyp Jezusa, ale weźmy ją po prostu jako dzieje człowieka, którego los jest nam znany, podobnie jak i cel jego życia — „aby zachować tak wielki lud".

Kiedy dzieje jego życia się zaczynają, Józef nie ma pojęcia o tym, do jakich zadań został powołany, nie mógł widzieć przyszłości, dlatego każde nieszczęście, które go spotykało, mógł traktować jako osobistą krzywdę. Obiektywnie też tak było. Spośród swych jedenastu braci musiał się wyróżniać nie tylko tym, że był ulubieńcem ojca, ale zapewne cechami umysłu, czego dał dowód później w Egipcie, a także pewnymi darami, które ujawniały się w proroczych snach. To wszystko w pewnej mierze usprawiedliwiało uczucia, jakie żywił dla niego ojciec, ale nie zapobiegało temu, że w rezultacie nie był zbyt szlachetnym młodzieńcem, skoro „odnosił złą sławę braci swych do ojca", a zwłaszcza, skoro był bardzo „ważny", jak byśmy to dzisiaj powiedzieli. Nie dziwimy się, że spotęgował tym niechęć braci do siebie, rozbudzoną już przez ojca wyróżnieniem go. Biorąc pod uwagę czasy, w których to się działo, nie będziemy zaskoczeni, że starsi bracia postanowili pozbyć się go. Od tej chwili rozpoczyna się długie pasmo jego ciężkich doświadczeń. Pamiętamy przy tym, że był on ich przedmiotem, to znaczy, że osobiście, bezpośrednio odczuwał dolę, która stała się jego udziałem, a nie posiadał jeszcze do-

świadczenia i zrozumienia celowości tego, co się z nim działo. Nie mamy chyba wątpliwości co do tego, że fizycznie i moralnie cierpiał ponad zwykłą miarę.

Zwróćmy uwagę na pewien szczegół, który co jakiś czas się powtarza: „I był Pan z Józefem, który był mężem szczęśliwie postępującym". Bóg był dla niego realną rzeczywistością. Przy całym swym smutnym życiu wygnańca-niewolnika, z jednej strony odczuwał to, co nazywamy błogosławieństwem Bożym (co wcale nie jest równoznaczne z doczesnym szczęściem i powodzeniem), z drugiej zaś strony sam był wobec Boga pełen oddania — „To nie ja, ale Bóg opowie rzeczy szczęśliwe faraonowi". Najwięcej jednak mówi o sylwetce Józefa to, co czytamy w naszym tekście.

Historia dobiegła końca. Po śmierci starego Jakuba, bracia stają wobec siebie i teraz dopiero zarysowuje się ogromna przepaść, dzieląca ich jedenastu i jego jednego. Niejedną gorzką chwilę musieli przejść bracia Józefa, patrząc na rozpacz i apatię ojca po stracie ukochanego syna, doznając wyrzutów sumienia, które odzywają się po niewczasie, czy wreszcie znosząc upokorzenia w Egipcie, zanim Józef dał im się poznać. To wszystko czegoś nauczyło, przeżycia zrobiły swoje, czego dowodzi epizod z Beniaminem, ale jeden jedyny Józef doszedł do ostatecznych wniosków. Kiedy słucha, jak bracia, chcąc się zabezpieczyć przed oczekiwaną ze strony Józefa zemstą, znów kłamią, płacze z żalu nad ich małodusznością. Przychodzą do niego i padają na twarz, nie bacząc na swą godność, której niegdyś tak bronili, gdy opowiadał o swym śnie. Strach jest uczuciem przeważającym. Wtedy padają słowa, brzemienne w przeżycia i doświadczenia tego, kto je wypowiada: „Nie bójcie się; bo azażem ja wam za Boga? Wyście złe myśleli przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobre, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje, aby zachować tak wielki lud".

W pytaniu brzmi ukryta wymówka — choć wyszli z tego samego domu co on, byli spadkobiercami jakubowego dziedzictwa — wiary w jedynego Boga, niewiele im to przyniosło, nie potrafili uczynić z tego właściwego użytku. Bogu ojców naszych pokłon się należy; wszak On jest naszym Panem. Następujące zaś potem słowa zawierają cały plon duchowego życia Józefa — „Wyście złe myśleli przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobre". Wobec mocy Boga nawet to, co wydaje się złe, może stać się dobrym. Nawet złe intencje i czyny Bóg wykorzystuje dla swoich dobrych i słusznych planów. Dziś, patrząc na wszystko, co zaszło od samego początku, Józef zdaje sobie sprawę, że nic nie poszło na marne. Dla zachowania wybranego ludu, a w nim najwyższych dóbr ludzkości, warto było przejść samotnie tę całą drogę opuszczenia, tęsknoty, poniewierki, upokorzeń, zwłaszcza jeśli się szło w poczuciu Bożej obecności.

Tutaj kończy się historia Józefa, dawno miniona przeszłość, ale tu też zaczyna się historia bieżąca, aktualna, Twoja i moja. Historia obecności Bożej w naszym życiu. Któż z nas nie przeżywa swoich ciężkich chwil, iluż z nas ma przed sobą niewymownie trudne do przebycia ścieżki? Choć nie dosłownie, historia Józefa i jego braci powtarza się w naszym życiu.

Kontynuując teraz myśl, wyrażoną na początku, trzeba by postawić sobie pytanie, w jakim stopniu uznajemy życie duchowe za integralną część naszego życia; w jakim stopniu wiara uprzytamnia nam rzeczywistą obecność Boga. Dla Józefa dzieje jego niedoli i triumfu miały wyraźny, choć przez długi czas zapewne nieuświadomiony, tylko w zaufaniu przeczuwany, zwiazek z Bogiem. A dla nas — jaki związek z Bogiem mają dzieje naszego życia? Związek ten istnieje, jeśli Bóg istnieje, dlatego jego dostrzeżenie może być świadectwem daleko posuniętego rozwoju duchowego życia. Właściwą wszakże postawą człowieka wierzącego jest w ufności przeczuwana religijna celowość naszego życia, która prowadzi do poddania się pod panowanie wszechmocnej, mądrej woli Bożej.

Nie jest to rzecz łatwa. Gdy cierpimy, nasza niedola pobudza nas raczej do buntu, jeśli winę za to przypisujemy Bogu; gdy przeżywamy sukcesy, przypisując sobie zasługę, ulegamy pysze. W jednym i drugim przypadku oddalamy się od Niego, a tym samym odbieramy wszelki sens temu, co przeżywamy.

Wiara nie dotyczy szczególnej dziedziny, jaką jest - powiedzmy - religia, lecz realnego życia w jego pełni, tego co zewnętrzne i tego co wewnętrzne, tego co cielesne i tego co duchowe, tego co w naszym życiu promienne i tego co mroczne.

KAROL BARTH

Ks. sup. F. Jelen

EWANGELICY REFORMOWANI

Wywiad z Superintendentem Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce

Ks. JANEM NIEWIECZERZAŁEM

OD REDAKCJI

„Posłannictwo", miesięcznik teologiczno-filozoficzny, wydawany przez Kościół polskokatolicki, prowadzi na swych łamach rubrykę pod nazwą „Chrześcijaństwo współczesne", w której zamieszczane są wywiady Redakcji z przedstawicielami różnych Kościołów. O informacje dotyczące Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce zwrócił się do ks. superintendenta Jana Niewieczerzała redaktor „Posłannictwa" — p. Władysław Tarowski .Ponieważ przypuszczamy, że rozmowa ta zainteresuje i naszych Czytelników, podajemy poniżej pełny tekst wywiadu.

Kościół Ewangelicko-Reformowany w Polsce ma za sobą długoletnią działalność, ważki dorobek i świetne tradycje reformacyjne. Nazwiska polskich kalwinów: Mikołaja Reja z Nagłowic, Andrzeja Trzecieskiego, Andrzeja Wolana, Jakuba Lubelczyka, Grzegorza z Żarnowca, ks. Pawła Gilowskiego, Marcina Krowickiego, Andrzeja Prażmowskiego i Stanisława Sudrowiusza liczą się nie tylko w literaturze religijnej, ale i w świeckiej. W okresie reformacyjnym napisany został także „Porządek nabożeństw", dzieło ks. Krzysztofa Kraińskiego, które i dzisiaj znajduje zastosowanie w pracy tego Kościoła. Miał ten Kościół i innych wybitnych pisarzy świeckich: Jakuba Niemojewskiego, wojewodę Leszczyńskiego, Daniela Kałaja, a na cmentarzu kalwińskim w Warszawie pochowany został Stefan Żeromski.

— *Jak przedstawia się dzisiaj działalność tego Kościoła i jaki jest jego stosunek do współczesnych wielkich problemów moralnych, filozoficznych i społecznych?*

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do ks. superintendenta Jana Niewieczerzała, piastującego obecnie również godność Prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej. A oto nasze pytania i udzielone na nie odpowiedzi.

— *Jak się przedstawia obecnie stan liczebny Kościoła, jego duchowieństwo, parafie i działalność wydawnicza?*

Jak wiadomo Kościół reformowany liczył w okresie Reformacji setki parafii, dużą ilość duchownych, a swym zasięgiem ogarniał poważny procent stanu szlacheckiego. Był czas, że w Senacie Rzeczypospolitej zasiadała połowa kalwinów. Liczne kontakty z myślą zachodnioeuropejską wzbudzały wielkie zainteresowanie społeczeństwa ówczesnymi prądami religijnymi, w szczególności zaś protestantyzmem typu kalwińskiego. Miało to duże znaczenie dla myśli religijnej, jak i dla kultury narodowej. Do faktu, iż po dzień dzisiejszy szczycimy się „złotym wiekiem" przyczynili się niewątpliwie w dużej mierze polscy reformowani. W zakresie rozwoju języka ojczystego szczególną pozycję zajmuje np. polski przekład Pisma świętego, tzw. Biblia Brzeska albo Radziwiłłowska, klejnot narodowego piśmiennictwa. Jednym słowem zdobycze wieku XVI nie są do pomyślenia bez udziału i wkładu reformacji kalwińskiej.

Na tym tle staje się zrozumiałe, dlaczego ostrze działalności kontrreformacyjnej zwrócone zostało szczególnie przeciwko temu Kościołowi. Najpierw środkami łagodnymi, później groźbami, wreszcie ograniczeniem praw obywatelskich udało się Kościoło-

Ks. sup. A. K. Diehl

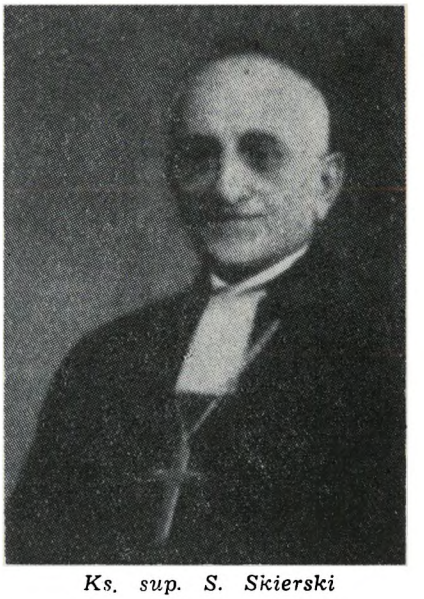

Ks. sup. S. Skierski

Reformacja trwa

Co to znaczy? — zapyta ktoś. Czy odbywają się dysputy w kościołach, lub aulach uniwersyteckich? Czy zbierają się tłumy, aby słuchać Dobrej Nowiny odczytanej na nowo?

Reformacja rozmaicie się przejawia, bo i Bóg w ciągu wieków w różny sposób przemawiał do ludzkości i dziś też przemawia w rozmaity sposób. Cechą reformacji jest jej ciągłość i nieustanność. To prawda, że nie jest ona dynamiczna w naszych czasach i nie podbija tłumów, jak ongiś, ale czas pracuje na jej korzyść. Rozwój intelektualny człowieka jest widoczny, podobnie jak coraz doskonalsze są formy życia ludzkiego na ziemi. Łączy się z tym bez wątpienia rozwój kultury, której religia jest jedną ze składowych części. Przeżywają się zewnętrzne formy religijne, które absorbowały jedynie zmysły człowieka.

Prostota form ewangelicyzmu, to nie tylko powrót do pierwotnego chrześcijaństwa i ducha apostolskiego, to także następny etap w rozwoju myśli ewangelicznej, godny człowieka naszej epoki, który Boga czci w duchu i w prawdzie. Rozwój duchowy człowieka wiąże się ściśle z prostotą i głębią treści. Kto więc wierzy w duchowy i intelektualny rozwój człowieka oraz w prawdę, objawioną nam przez Chrystusa, ten nie może ani na chwilę zwątpić, że prosty i uduchowiony ewangelicyzm jest Kościołem przyszłości.

Gdyby na świecie zabrakło Chrystusa i Jego Ewangelii, dla ludzi wierzących życie straciłoby właściwy sens i urok. Można bowiem mieć wiarę słabszą lub silniejszą, można więcej lub mniej być zaangażowanym w życiu religijnym, ale sam fakt, że istnieje wielka siła moralna i ostoja, że istnieje moc nadprzyrodzona, która kieruje naszym losem, z której najwięksi ludzie w ciągu wieków czerpali siłę i ukojenie, jest nawet dla najsłabszych wielką pomocą i otuchą.

Co można współczesnemu człowiekowi z czystym sercem ofiarować, jako drogowskaz życia w tym wielkim chaosie świata, wśród sprzecznych systemów i pojęć? Jakie dzieło można zalecić w największej bibliotece świata, które człowiekowi wskazałoby sens życia, cierpienia i walki?

wi rzymskiemu doprowadzić do wyniszczenia Kościoła. Okres ten jest bogaty w świadectwa bohaterstwa i męczeństwa duchownych i świeckich wyznawców reformowanych, którzy stawiali czoła napierającej fali nietolerancji i fanatyzmu. Pomimo wielkich strat liczebnych i utraty mienia, nawet tak słaby Kościół reformowany potrafił w ciągu wieków zachować najcenniejsze skarby, jakimi było umiłowanie Ewangelii Chrystusowej, wierna służba Bogu i Ojczyźnie. Jego nieliczni, ale godni wyznawcy w wielu dziedzinach życia narodowego i państwowego dobrze zapisali się w historii. To moralne i obywatelskie stanowisko, zgodne z wyznawanymi zasadami, jest pielęgnowane w Kościele po dziś dzień. Acz nieliczni, zdajemy sobie sprawę z tego, że i my winniśmy być w życiu ową przysłowiową „szczyptą soli" — nie tylko jako historyczny relikt, lecz we współczesności. Zarówno nieliczni duchowni, jak i świeccy przedstawiciele parafii i Kościoła starają się pielęgnować wśród wyznawców zrozumienie posłannictwa Kościoła we współczesnym świecie, pobudzać do twórczej interpretacji ewangelicznych nakazów i służby bliźniemu. W czasie tegorocznego Synodu, w końcu września br., odsłonięta będzie pamiątkowa tablica ku czci zasłużonych duchownych i przewodników Kościoła, jak również ku uczczeniu pamięci trzech duchownych: ks. ks. Jerzego Jelena, Jana Potockiego i Ludwika Zaunara, zamordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

W następstwie II wojny światowej wydawało się, że Kościół nie będzie w stanie rozwinąć na nowo swej działalności. Dzięki jednakże ofiarności i wielkiemu wkładowi pracy i umiłowaniu sprawy przez wyznawców, Kościół rozpoczął po wojnie nowy okres swej pracy. Obecnie praca ta jest prowadzona w kilkunastu ośrodkach, których centrum stanowi parafia warszawska. Kościół postanowił kontynuować swą działalność w oparciu o żywą wiarę i istotnie trwałe wartości swej tradycji. Wszystko, co pozornie tylko ważne, co oparte na złudnych ludzkich upodobaniach i niepłodnych pojęciach musi odpaść, by dać miejsce istotnej treści naszego posłannictwa. Jest to niekiedy trudne, lecz w obliczu czasu i przeżytych doświadczeń, konieczne. W tym rozumiemy też kalwińską zasadę: „Ecclesia reformata semper reformanda". Dotyczy to, mam wrażenie nie tylko naszego Kościoła.

A teraz, jeśli chodzi o pismo kościelne... Kiedyś mówiło się o naszym Kościele jako o Jednocie Reformowanej. Do tej nazwy nawiązywał tytuł pisma kościelnego, założonego przez ś.p. ks. superintendenta Stefana Skierskiego w 1926 r., którego to pisma drugim i ostatnim redaktorem przed wojną był proboszcz parafii warszawskiej ks. Ludwik Zaunar. Miało ono w tym czasie ustaloną i wysoką opinię. Pisywali w nim znani i dobrzy autorzy protestanccy z Pawłem Hulką-Laskowskim na czele. Obecne nasze pismo, miesięcznik „Jednota", nawiązuje do tej tradycji. Kiedy w 1957 r. rozpocząłem jej wydawanie, przyświecała mi myśl przybliżenia czytelnikom wartości reformacyjnej z jednej strony, oraz przysporzenia nowych wartości dla czasu dzisiejszego z drugiej strony. Mam wrażenie, że „Jednota", w miarę swych możliwości, zadanie to spełnia. Swiadczą o tym głosy czytelników w kraju i zagranicą.

— *Na czym polega demokratyczny charakter wewnętrznego ustroju Kościoła, zapewniający świeckim aktywny i szeroki udział w życiu kościelnym? Jakie są organizacyjne zasady tego ustroju?*

W Kościele reformowanym istnieje zasada powszechnego kapłaństwa. Wszyscy wyznawcy są zobowiązani do wspólnej pracy w Kościele, wszyscy mają w zasadzie jednakowe prawa i obowiązki. Odpowiedzialność za spełnianie religijnego posłannictwa Kościoła ponoszą zarówno duchowni jak i świeccy. Duchowni są powoływani i ordynowani do spełniania szczególnych zadań, ponoszą też szczególną odpowiedzialność, lecz nie są w jakiś sposób wyłączeni z ludu kościelnego. Są przewodnikami i nau-

czycielami ludu. Ich pozycja w Kościele zależy nie tyle od piastowania jakiegoś urzędu, lecz gruntuje się ona na ich poziomie pracy i życia religijnego, oraz na wartościach intelektualnych i moralnych. Oczywiście nie jest to pozycja łatwa. Duchowni w Kościele otaczani są na ogół dużym szacunkiem, lecz pozyskanie tego szacunku nie jest proste. Wymaga to niekiedy wiele samozaparcia i wewnętrznej pokory. Mamy w historii wiele przykładów ciernistej drogi wielu duchownych. Są oni i dla nas dzisiaj wzorami duszpasterskiej sumienności i ofiarności. Kościół nasz zachowuje dobrą pamięć o swych dawnych i bliższych przewodnikach. I tak na przykład działał na początku XIX w. ks. superintendent August Diehl, poseł na Sejm Księstwa Warszawskiego, pierwszy inicjator memoriału o powołanie do życia Wydziału Teologii Ewangelickiej przy Szkole Głównej Warszawskiej oraz inicjator zjednoczenia obydwu Kościołów ewangelickich (reformowanego i augsburskiego), jak też jeden z pierwszych prezesów wspólnego Konsystorza ewangelickiego. Zaangażowany w Powstaniu Listopadowym musiał uchodzić z Warszawy i umarł na wygnaniu. Ks. superintendent Józef Spleszyński ceniony był jako wybitny kaznodzieja i autor śpiewnika kościelnego. Żywa też jest pamięć superintendenta F. Jelena, człowieka niezwykłej dobroci i szlachetności, ks. Karola Diehla, wybitnego kaznodziei i organizatora, wreszcie ks. superintendenta Stefana Skierskiego, potomka pastorskiego rodu z Jednoty Małopolskiej, gorliwego patrioty, szlachetnego kaznodziei, wydawcy ostatniego przed wojną śpiewnika kościelnego, redaktora „Jednoty", propagatora ekumenicznej współpracy międzywyznaniowej. Zmarły w 1952 r. ks. superintendent Kazimierz Ostachiewicz zniewalał serca swą skromnością, ewangeliczną dobrocią i misjonarską działalnością. Ks. Ludwik Zaunar, II proboszcz parafii warszawskiej, położył duże zasługi dla rozwoju parafii w Łodzi, gdzie zbudował kościół, oraz dla parafii warszawskiej, w której dał się poznać jako wybitny organizator i energiczny duszpasterz. Oto kilka nazwisk duchownych, którym przyszło niejednokrotnie pracować w bardzo trudnych warunkach, którzy jednakże obdarzeni będąc dużą wiedzą i kulturą, stawali świadomie w szeregu Kraińskich, Wolanów i Gilowskich.

Nie brak było w Kościele i świeckich, świadomych wyznawców i obywateli. Szereg ich jest dość długi, a choć czas pokrył niepamięcią ich pracę, to jednak wśród naukowców, tak jak i artystów, polityków i pisarzy spełniali niejednokrotnie funkcje zaszczytne i doniosłe. Niektórzy z nich byli prezesami Konsystorza, członkami władz Kościoła, Synodów i zarządów parafialnych.

Ustrój Kościoła synodalno-prezbiterialny oddaje najwyższą władzę zgromadzeniu delegatów duchownych i świeckich, na terenie zaś parafii zgromadzeniu parafialnemu, złożonemu z duchownego i świeckich członków Kolegium Kościelnego, którzy wspólnie decydują o pracy i zarządzie parafii. Taki ustrój Kościoła ma, jak każdy ustrój, dobre i złe strony. Hamując z jednej strony rozwój klerykalizmu i nieograniczonej władzy duchownych, stwarza z drugiej strony możliwość i niebezpieczeństwo zeświecczenia i nieodpowiedzialnego, niekiedy nieświadomie, ujmowania zagadnień religijno-kościelnych. Wynika stąd jasno, że system ten wymaga od wyznawców odpowiedniego wychowania, poziomu i kultury, zarówno życia religijnego jak i społecznego. Tutaj też widać znaczenie, rolę i trudność zadania duchownych. Duchowny zwierzchnik Kościoła nosi tytuł superintendenta. W innych reformowanych kościołach występują analogiczne nazwy moderatorów lub biskupów. Oprócz urzędu superintendenta, który jest wybierany bądź na okres dożywotni, bądź też na określoną ilość lat przez Synod spośród kandydatów przedstawionych przez tzw. Konferencję Duchownych, duchowni noszą tytuły proboszczów, administratorów, wikariuszów i diakonów. Oprócz tego Kościół powierza pewne określone funkcje kaznodziejom świeckim. Duchowni przygotowują się do pracy w Chrześcijańskiej Akademii Teologocznej (dawniej na

Są przecież dzieła trwałe, tłumaczone na różne języki, którym nie można odmówić wysokiej wartości i głęboko ludzkiej treści. A jednak wszystkie dzieła geniuszu ludzkiego obejmują życie ludzkie tylko w pewnych wymiarach i określonych warunkach historycznych. Nie obejmują całego człowieka, jego duchowych potrzeb, jego rozterki, jego upadków i wzlotów.

Wiemy przecież, że niczym, co świat dać może, nie możemy zaspokoić serca człowieka ani zaspokoić głodu jego duszy.

Dlatego znowu wracam do Ewangelii jako jedynej księgi życia i zbawienia, która po dziewiętnastu wiekach nic nie straciła ze swej aktualności. Jest to jedyna księga, która obejmuje całego człowieka i odpowiada mu na najbardziej zasadnicze pytania, dręczące go w każdej epoce. Odpowiedź tę można przyjąć, albo odrzucić. Można ją uczynić normą życia albo traktować jako anachronizm minionej epoki. A jednak czy ktoś chce, czy nie chce, wierzy czy nie wierzy, Nowy Testament jest najpoczytniejszą księgą cywilizowanej ludzkości. Nowy Testament można polecić uczonemu i prostaczkowi, biednemu i bogaczowi, świętemu i grzesznikowi; każdy z nich znajdzie tam siebie i każdy z nich, gdy zapragnie, znajdzie pociechę, pomoc i radę.

Wielu ludzi straciło zaufanie do Kościoła. Poczuli się zawiedzeni w walce o byt, w szamotaniu się wewnętrznym, w poszukiwaniu prawdy i sprawiedliwości. W pojęciu wielu ludzi Kościół zastępował im na ziemi żywego Chrystusa, więc wielu z nich traciło i do Niego zaufanie. Takich zawiedzonych jest wielu na świecie. Obcujemy z nimi na co dzień. Nie przywiodą ich jednak do Boga mądre teologiczne traktaty, bogate procesje ani blichtr kościelny. To wszystko już było.

Tylko żywe Słowo Boże, które od wieków aż dotąd budzi niepokój, przekazane z wiarą może ludzkie serce poruszyć i przybliżyć do Boga. Tylko Słowo Boże odczytane na nowo może wiarę uśpioną obudzić, a słabą wzmocnić i życiu ludzkiemu ukazać nie znane dotąd horyzonty.

Tu właśnie widzimy rolę Kościoła Słowa Bożego, rolę ewangelicyzmu. Na tym polega jego wielkość, mimo, że prosty jest w swoich formach i skromny w zasięgu swego działania. Chrystus ani Jego apostołowie nie zostawili nam teologicznych

Ks. Ryszard Trenkler

Ekume
Zgromo
Poko

Na II Ogólnochrześcijańskim Zgromadzeniu Pokojowym w Pradze, które odbyło się w dniach od 28 czerwca do 3 lipca 1964 r., a w którym wzięło udział ponad 900 delegatów z kilkudziesięciu krajów wszystkich kontynentów, uchwalono dwie odezwy, a mianowicie: Apel do wszystkich rządów, parlamentów i miarodajnych osobistości oraz Orędzie do

Publicz

Chóry: adwentystów (wyżej) i prawosławny

niczne
dzenie
jowe

wszystkich Kościołów i chrześcijan na całym świecie (dokumenty te opublikowaliśmy w nrze 9 Jednoty).

W związku z powyższym Polska Rada Ekumeniczna i Polski Oddział Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej zorganizowały w Warszawie Ekumeniczne Zgromadzenie Pokojo-

(dokończenie na str. 11)

Prezydium zgromadzenia

ość na sali

W kuluarach

traktatów. Wszystkie definicje są tylko próbą naszego rozumienia Jego stosunku do człowieka i Jego działania w ludzkiej duszy. Tylko On sam jest absolutną prawdą i to, co On o Bogu objawił.

Nie jest najistotniejszą sprawą, co my sądzimy o Bogu i jakie mamy pojęcie o Jego cechach. Jest sprawą o wiele ważniejszą, co Bóg myśli o nas, jak ocenia nasze czyny i nasze życie.

Kościół ewangelicki nie formułuje nowych prawd wiary, które pod groźbą grzechu miałyby obowiązywać przyszłe pokolenia. Byłoby to wyrazem pychy i zarozumiałości. Prawdy zawarte w Ewangelii winny ludzi łączyć a nie dzielić. Dlatego „reformacja" jest — według naszego rozumienia — nieodłączną cechą Kościoła Chrystusowego i rozumnego człowieka. Jest ona poszukiwaniem Boga i pragnieniem doskonalszego poznania Go i współdziałania z Nim. Dlatego Kościół Reformacji ma w każdym okresie historii dawać świadectwo o Chrystusie, aby ciągle zmieniające się na świecie stosunki międzyludzkie nasycać duchem Chrystusowej miłości, braterstwa i pojednania.

Obowiązkiem Kościoła jest konfrontować ze Słowem Bożym i w duchu ewangelicznym naświetlać każde zjawisko społeczne, wszystko, co się dzieje wśród wierzących ludzi każdej generacji.

Każdy z nas jest nosicielem i apostołem Reformacji, jest żywą cząstką Kościoła Chrystusowego i za jego losy i przyszłość jest wraz z innymi współodpowiedzialny. Nie z przypadku znaleźliśmy się w Kościele Słowa Bożego, w Kościele Reformacji. To On tak chciał w przedwiecznych swoich planach, które przed naszymi oczami są zakryte. Musimy jednak z tego faktu wyciągnąć właściwe wnioski. „Gdzie dwóch albo trzech zbierze się w imię moje, jestem pomiędzy nimi" — powiedział Zbawiciel. Jak długo będziemy się zbierać w Jego imieniu i słuchać Jego Słowa, jak długo będziemy się z Nim duchowo łączyć w Wieczerzy Pańskiej na Jego pamiątkę, tak długo będzie z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

I to jest właśnie prawo nieustającej reformacji, która trwa i będzie trwała, jak długo człowiek będzie istniał na ziemi i będzie szukał Prawdy i Boga, który się objawił w Jezusie Chrystusie.

Wydziale Teologii Ewangelickiej U. W.), przy czym studia swe, w zakresie pogłębienia teologii reformowanej, mogą uzupełniać na reformowanych wydziałach teologicznych zagranicą. Wydziały takie istnieją w Europie: w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, w Holandii, w Niemczech, Szkocji, we Francji i Szwajcarii. Najbardziej chyba znane są wydziały szwajcarskie — Lozanna, Genewa, w których to uczelniach studiowało sporo polskich teologów, nie koniecznie reformowanych.

Powracając do zagadnienia roli świeckich w Kościele, godzi się zwrócić uwagę na niewątpliwie słuszną postawę w tej sprawie. Dziś o prawach „laikatu" dyskutuje się nie tylko w Kościołach protestanckich ,lecz staje się on problemem również Kościoła rzymskiego, do niedawna tak bardzo przed nim zamkniętego. W Kościele reformowanym świeccy mogą zajmować stanowiska prezesów Synodu, Konsystorza, Kolegiów Kościelnych itd. Sprawa odpowiedniego doboru tych osób jest niesłychanie ważna. Od niej uzależniona jest możliwość harmonijnej współpracy duchownych i świeckich, ona może wpływać dodatnio lub ujemnie na całokształt życia kościelnego. W wielu też Kościołach odbywają się, a w naszym mamy zamiar rozpocząć, okresowe konferencje członków rad parafialnych z wyraźnym programem w kierunku pogłębiania wiadomości z zakresu kościelnego.

— *Prosimy teraz o scharakteryzowanie działalności Kościoła na terenie międzynarodowym i w obrębie ruchu ekumenicznego, tak w Polsce, jak i za granicą.*

— Kościół reformowany w Polsce należy w pierwszym rzędzie do Światowego Związku Kościołów Reformowanych oraz poprzez Polską Radę Ekumeniczną do Światowej Rady Kościołów (Światowej Rady Ekumenicznej).

Światowy Związek Kościołów Reformowanych, czyli Światowy Alians Reformowany, obejmuje około 100 Kościołów krajowych ze wszystkich części świata i liczy ponad 50 milionów członków. Pewna liczba Kościołów reformowanych nie należy jeszcze do Aliansu. Są to Kościoły albo bardzo ortodoksyjne, albo też niechętne wszelkiej współpracy ekumenicznej.

Co kilka lat odbywają się Światowe Kongresy Aliansu Reformowanego. Osobiście miałem możność uczestniczenia, jako przedstawiciel Kościoła reformowanego w Polsce, w dwóch ostatnich: w Sao Paulo w Brazylii w 1959 r. i we Frankfurcie nad Menem w Niemczech Zachodnich w roku bieżącym, w sierpniu. Na obydwu tych Kongresach przejawiała się wyraźna tendencja, ożywiająca dziś te Kościoły: aktywna praca w Kościele i aktywna służba chrześcijańska we współczesnym świecie. Charakterystyczne były tematy i hasła tych Kongresów. Hasło roku 1959 brzmiało: „Chrystus sługą, my Jego sługami", oparte na ewangelicznym obrazie Chrystusa, umywającego nogi uczniom swoim; hasłem zaś tegorocznego Kongresu była prośba: „Przyjdź Duchu święty". A więc służba chrześcijanina jak najszerzej pojęta, oraz świadomość, iż do służby tej wzorem Chrystusa będziemy zdolni, o ile zostaniemy odnowieni i wzmocnieni mocą Ducha świętego. Na każdym Kongresie odbywają się wybory prezydenta Aliansu oraz wiceprezydentów, jak również członków Komitetu Wykonawczego. Jako członek 15-osobowej Komisji Nominacyjnej brałem w tym roku udział w przygotowaniu tych wyborów. Zjazd, o którym mowa, liczący wraz z bratnimi delegatami, gośćmi, obserwatorami, prasą i sztabem konferencyjnym około 1.000 osób, był świadkiem ustąpienia dotychczasowego prezydenta, Amerykanina dr Ralpha W. Lloyda i objęcia tego urzędu przez nowowybranego prezydenta prof. dr W. Niesela, superintendenta Kościoła reformowanego w Niemczech Zachodnich, znanego teologa, działacza antyhitlerowskiego i więźnia wojennego. Jednym z wiceprezydentów jest znany wielu polskim duchownym biskup reformowany ze Słowacji, ks. dr I. Varga, a członkiem Komitetu Wykonawczego biskup węgierski z Debreczenu, ks. dr Tibor Bartha.

Oprócz kongresów światowych odbywają się również konferencje i zjazdy poszczególnych kontynentów. Warto może przy okazji dodać, że najbliższa konferencja europejskiego zarządu odbędzie się w maju 1965 r. w Warszawie, pod przewodnictwem prezydenta Francuskiego Kościoła Reformowanego — ks. dr H. Bourget'a. Siedzibą Generalnego Sekretariatu Aliansu Reformowanego jest Genewa.

Jeśli chodzi o stosunek do ruchu ekumenicznego Kościoła reformowanego polskiego i zagranicy, to nie od rzeczy będzie stwierdzić, że Kościoły reformowane należą do założycieli Światowej Rady Ekumenicznej i po dzień dzisiejszy stanowią jeden z jej głównych filarów, zarówno w zakresie wkładu materialnego, jak i ideowego. Świadectwem tego i potwierdzeniem, jeśli chodzi o zainteresowanych przedstawicieli Kościołów polskich, może być reformowana Szwajcaria, a w niej dom wypoczynkowy „Casa Locarno", utrzymywany w 2/3 przez Radę Ekumeniczną, a w 1/3 przez reformowany Kościół szwajcarski. Podobnie jest i ze Związkiem Kościołów Szwajcarskich, który przy pomocy swego Wydziału Pomocy tzw. popularnie HEKS'u, pospieszył po ostatniej wojnie z wydatną pomocą Kościołom ewangelickim w Polsce, przy czym dodać należy, gwoli prawdzie, że reformowani z pomocy tej korzystali w mniejszej niż inni mierze. To drobny, lecz być może charakterystyczny przykład szerokiego pojmowania ekumenicznej wzajemności.

Polski Kościół reformowany ma niewątpliwie tradycje ekumeniczne. Reformator Jan Łaski, Ugoda Sandomierska z 1570 r., wspólny Konsystorz z lat 1828—1849 i rola ks. superintendenta A. Diehla, ekumeniczna działalność w okresie międzywojennym (Zjazd Wileński w 1926 r., ks. sup. Skierski), okupacyjna działalność księdza L. Zaunara — to żywe świadectwo trwałych tendencji, mających za zadanie wzajemne zbliżenie Kościołów i torowanie drogi do doskonałej służby i twórczej aktywności wyznawców Ewangelii.

Tą drogą idzie i dzisiaj Kościół reformowany. Pełniąc od czterech lat zaszczytną funkcję prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, pragnąłbym choć w skromnym zakresie przyczynić się do wzajemnego zbliżenia Kościołów we wspólnej służbie dla Chrystusa i dla bliźnich. Jestem przekonany, że tak pojmuje swe posłannictwo każdy z Kościołów członkowskich Polskiej Rady Ekumenicznej. Podobne koleje losu, wzloty i upadki, ciężkie doświadczenia i trudy powojennej odbudowy, winny nas nauczyć prawdy o pożytku płynącym z braterskiej miłości, wzajemnego szacunku, z wyzbycia się konfesyjnej zarozumiałości, z wzajemnej pomocy i wspólnego dążenia do najważniejszego celu, jakim jest doskonalenie serc i myśli ludzkich w mocy Ducha Chrystusowego. Do celu, jakim jest budowanie Królestwa Bożego na ziemi w sprawiedliwości i pokoju.

Przypomina mi się na tym miejscu tytuł książki ks. prof. Hromadki pt. „Ewangelia w drodze za człowiekiem". Ponieważ człowiek z trudem odnajduje Boga na swej drodze, Bóg sam w Jezusie Chrystusie i Jego Słowie szuka człowieka. Jezus poszukuje swych wyznawców i naśladowców we wszystkich Kościołach. Chrystus znajduje nas na różnych drogach, niezależnie od tego, czy to będzie droga protestancka, prawosławna, starokatolicka, rzymska, czy też droga Kościołów wolnych. On nas znajdzie i wreszcie przybliży, pojedna i zjednoczy, o ile tylko będziemy wierni i posłuszni Słowu Życia. Nasza służba wobec świata wymaga od nas wiele wiary i ufności. Winniśmy wierzyć, że Bóg w swej dobroci, pomimo naszej grzeszności użyć nas pragnie jako instrumentu w walce o lepsze i doskonalsze współżycie ludzi na świecie i ufać, że dzięki ofiarnej służbie chrześcijanina w miłości, celu tego osiągnięcie będzie przyspieszone. Dlatego nie może nas zabraknąć przy żadnej dobrej sprawie. Za jedną z takich dobrych i ważnych spraw Kościoły nasze uważają działalność pokojową Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, który to ruch zapoczątkowany w Pradze w roku 1958 rozszerza

Ekumeniczne Zgromadzenie Pokojowe

(dok. ze str. 8—9)

we, które się odbyło w sali kameralnej Filharmonii Narodowej w dniu 16 września br. Celem tego Zgromadzenia było zaznajomienie szerokiego ogółu z treścią wyżej wymienionych dokumentów. W szczelnie wypełnionej sali, delegaci Kościołów Ekumenicznych wysłuchali słowa wstępnego prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, ks. Jana Niewieczerzała oraz referatu przewodniczącego Polskiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, ks. Ryszarda Trenklera, którzy w nawiązaniu do 25 rocznicy wybuchu II wojny światowej przedstawili wszechstronnie problemy, łączące się ściśle z utrzymaniem i utrwaleniem pokoju na świecie. W dalszym ciągu odczytano Apel do rządów wraz z towarzyszącym pismem, skierowanym do Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Orędzie do Kościołów i chrześcijan. Ze względu na to, że Orędzie, uchwalone w Pradze, skierowane jest do wszystkich Kościołów, Polska Rada Ekumeniczna uważała za właściwe przesłać je do Episkopatu rzymskokatolickiego wraz z pismem, w którym Rada prosi o zaznajomienie się z treścią praskich dokumentów i poparcie wszelkich akcji pokojowych.

Ekumeniczne Zgromadzenie Pokojowe, któremu przewodniczył biskup Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ks. dr Andrzej Wantuła, obramowane było występami 70-osobowego chóru Kościoła adwentystów oraz chóru prawosławnego z Warszawy. Na organach grał ks. prob. Adam Hławiczka z Katowic. Poziom występów artystycznych był wysoki.

Wreszcie nadmienić należy, że zarówno Polskie Radio jak i Telewizja, nie mówiąc już o prasie codziennej, poświęciły Zgromadzeniu Pokojowemu sporo miejsca w swych serwisach.

Konferencja teologiczna w Chylicach

W dniach od 15-17 września br. odbyła się w lokalach Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Chylicach koło Warszawy doroczna konferencja teologiczna duchownych Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Bardzo aktualny obecnie temat konferencji — „Zwiastowanie wiecznej prawdy Bożej dzisiejszemu człowiekowi" — ściągnął do Chylic niemal wszystkich duchownych Kościoła ewang.-augsburskiego. Wygłoszono trzy referaty związane z ogólnym tematem konferencji oraz omówiono wiele aktualnych spraw kościelnych. Referaty wygłosili:

Ks. bp dr A. Wantuła — „Biblia źródłem zwiastowania"

Ks. dr A. Jagucki — „Człowiek dzisiejszy jako słuchacz zwiastowanej prawdy Bożej"

Ks. W. Preiss — „Aktualne formy zwiastowania".

Zarówno tematy poszczególnych referatów, jak i ich ujęcie i opracowanie, potraktowane przez wykładowców bardzo głęboko, z sercem i umiłowaniem sprawy Bożej a zarazem z troską o przyszłość człowieka i zwiastowanej mu prawdy Bożej, nasunęły słuchaczom mnóstwo zapładniających myśli. Referaty opracowane z jednej strony w oparciu o badania i dzieła wybitnych współczesnych teologów, a z drugiej strony o znajomość specyficznej sytuacji Kościoła i człowieka w naszym kraju, a ponadto o bogate doświadczenia osobistej pracy duszpasterskiej i kaznodziejskiej mówców, pozwoliły zebranym wniknąć w blaski i cienie, troski i radości, dążenia i tęsknoty dziś żyjącego człowieka, a zarazem uświadomić sobie konieczność pełnego mocy zwiastowania prawdy Bożej. Słuchacze otrzymali wiele cennych wskazań zmierzających do wzbogacenia pracy kaznodziejskiej, a pośrednio duszpasterskiej, o nowe aktualne elementy. Ze Słowem Bożym, w mocy Ducha św., z umiłowaniem Chrystusa i człowieka iść nadal do pracy, aby pomóc człowiekowi w jego dzisiejszym życiu oraz umożliwić mu zrozumienie znaczenia Bożej prawdy dla jego życia i znalezienia nieprzemijającego celu w zbawieniu przez Jezusa Chrystusa — oto wydźwięk konferencji.

Ks. Zdzisław TRANDA

się i w naszym kraju. Kościół reformowany, podobnie jak i inne polskie Kościoły ekumeniczne, bierze w nim czynny udział od samego początku. Podobnie jak działalność Rady Ekumenicznej, tak też i działalność Polskiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej koncentruje się obecnie w siedzibie zarządu parafii i Kościoła reformowanego w Warszawie. Z przyjemnością stwierdzam, że dom ten stał się bliski wyznawcom różnych Kościołów oraz, że wyznawcy Kościoła reformowanego za bliskich poczytują wszystkich, którzy z dobrą wolą i życzliwością wzajemną progi siedziby Polskiej Rady Ekumenicznej przekraczają.

— *Jak ustosunkowują się polscy ewangelicy reformowani do współczesnych problemów społecznych w łonie światowej ekumenii i jaki jest ich stosunek do prac II Soboru Watykańskiego?*

— Ludzkość przeżywa dziś niewątpliwie wielką chwilę dziejową. Druga wojna światowa stanowiła wielki wstrząs ludzkich sumień i przyczyniła się do historycznych przeobrażeń moralnych, społecznych i politycznych. Niektórzy porównują okres obecny do okresu Humanizmu i Reformacji XVI w. Każda rewolucja, obojętne czy to będzie rewolucja moralna, kulturalna czy też polityczna, może być porównana do obecnej sytuacji, od której zależy zdrowie i życie człowieka. Dziś też chodzi w istocie o życie człowieka i świata. Nie ulegając katastrofalnym obawom, musimy sobie zdać sprawę z faktu, iż od moralnego zdrowia ludzkości zależeć będzie, czy moc, którą człowiek dziś dysponuje, wykorzystana będzie dla zachowania życia, czy też ku zniszczeniu świata. Wierzymy, że na podstawie obserwacji skutków diabolicznego działania faszystowskich zbrodniarzy, ludzkość dzisiejsza wybierze właściwą drogę. Taką drogę, jaka przystoi istocie obdarzonej przez Stwórcę rozumem, sumieniem, i poczuciem odpowiedzialności. Pocieszające jest, że przynajmniej większość Kościołów świata w pełni poczuwa się nie tylko do odpowiedzialności za stan duszy indywidualnego człowieka, ale również za życie i przyszłość wszystkich ludzi. Swiadczą o tym odpowiednie dokumenty i uchwała światowych zgromadzeń ekumenicznych, potwierdzają tę prawdę rezolucje i apele światowych związków wyznaniowych, tysiące publikacji, konferencje młodych i starszych działaczy kościelnych, wreszcie apele Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, obejmujące zagadnienia z wszelkich dziedzin współczesnego życia. Mam wrażenie, że tak, jak prawdą jest, że żyjemy w niesłychanie skomplikowanym i dramatycznym okresie dziejów, tak, myślę, prawdą jest, że i o Kościołach nie można powiedzieć, iż nie zdają sobie sprawy z doniosłości chwili i z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Wydaje mi się to rzeczą pocieszającą i zgodną z posłannictwem Kościoła na ziemi.

Pyta Pan, Panie Redaktorze, jaki jest nasz stosunek do prac Soboru Watykańskiego. Osobiście przypuszczam, że to, co wyżej powiedziałem o obudzeniu się w Kościołach poczucia odpowiedzialności za kształt i oblicze świata, to było również, jeśli nie najważniejszą, to jedną z ważnych przyczyn zwołania tego Soboru. Przyczyna druga, to niewątpliwie gwałtowny rozwój myśli i działalności ekumenicznej, reprezentowany przez Światową Radę Ekumeniczną. Te dwie przyczyny: konieczność dialogu ze światem, takim, jakim on jest i konieczność dialogu z innymi Kościołami, doprowadzić musiały do zajęcia się całym szeregiem zagadnień, które wymagają analizy, dyskusji i nowej interpretacji. Tak, jak cieszymy się z wszelkich przejawów dobrej woli w stosunku do innych chrześcijan, tak, jak z prawdziwym zadowoleniem przyjmujemy dowody zainteresowania się Kościoła rzymskiego istotnymi potrzebami człowieka, tak równocześnie z rezerwą odnosimy się do wszelkich deklaratywnych tylko oświadczeń w tych sprawach. Myślę, że bolesne doświadczenia z przeszłości usprawiedliwiają tę rezerwę. Kościoły ekumeniczne nie uważają siebie ani za jedynozbawcze, ani za uprawnione do

władztwa. Ostatnie oświadczenia najwyższych hierarchów Kościoła rzymskiego wyjaśniają w zasadzie stanowisko Watykanu w sprawach ekumenicznych. Z odpowiedzi i to dość licznych przedstawicieli ekumenii wynika jasno — i takie też jest nasze stanowisko — że żaden z Kościołów nierzymskich nie rozumie dialogu z rzymskim katolicyzmem za początek drogi powrotnej do Rzymu, ani też żaden z tych Kościołów nie uzna prymatu papieskiego. To, co jest obecnie możliwe i konieczne, to stworzenie warunków lepszej współpracy i współżycia między chrześcijanami, życzliwe współdziałanie w kierunku usuwania niesprawiedliwości społecznej, w kierunku zachowania pokoju na świecie, w walce z głodem itd. itd. Istnieje cały szereg dziedzin życia, które na pewno mogłyby stać się dzisiaj dla wszystkich Kościołów terenem pozytywnego działania. Tak będzie zawsze, niezależnie od tego, jak Kościół będzie się nazywał, jaką będzie posiadał strukturę organizacyjną. Polem jest cały świat... Obecna sytuacja wskazuje, że na bliższą współpracę ekumeniczną z Kościołem rzymskim jeszcze za wcześnie. To jest nawet zrozumiałe. Kościół rzymski nie składa się z samych Janów XXIII, a trzeba zrozumieć, że myśl ekumeniczna w tym Kościele jest jeszcze bardzo świeża. Duch święty, jak mówi Pismo św., wieje jednak kędy chce. On zapewne wpłynął na Jana XXIII. On też będzie wzmacniać zawsze tych, którzy pozostawać będą w zasięgu Ewangelii.

— *Jakie zamierzenia Kościół reformowany pragnie zrealizować w najbliższej przyszłości i jakimi problemami żyje Kościół obecnie?*

— Jak już wspomniałem na początku, w najbliższym czasie odbędzie sie doroczny Synod Kościoła. Na Synodzie wygłoszony zostanie referat pt. „Rola Kościoła w obecnym świecie". Tytuł sam wskazuje, że i my rozumiemy potrzebę uaktualnienia poselstwa Ewangelii we współczesności. Dyskusja poprowadzi na pewno w kierunku sposobów realizacji hasła XIX Kongresu Aliansu Reformowanego: „Przyjdź Duchu święty". Pragniemy w ramach naszych możliwości być i w naszej Ojczyźnie twórczym elementem życia kościelnego i społecznego. Że o tym pamiętamy, świadczyć mogą chociażby te skromne, lecz piękne imprezy, które zorganizowaliśmy w latach ubiegłych. Jedna z nich była wystawa pod nazwą „Reformacja w Polsce" w 1960 r., drugą zaś uroczystość Biblii Brzeskiej z okazji 400-lecia jej wydania w 1962 r. Imprezy te, o których dość szeroko pisano, miały za zadanie uświadomienie wartości odziedziczonych z przeszłości, a które mają służyć jako pomoc w tworzeniu przyszłości. Pocieszające jest zainteresowanie tymi sprawami młodego pokolenia. Dwudziestolecie Polski Ludowej pozwala nam spoglądać z uczuciem wdzięczności wobec Boga za lata minione i z ufnością patrzeć w przyszłość. Pamiętamy o tym, że mamy być sługami dobra, sługami Tego, który złożył ofiarę swego życia za prawdę Bożej miłości, za życie świata.

Po ogłoszeniu nowej encykliki

W dniu 6 sierpnia br. papież Paweł VI ogłosił swą pierwszą encyklikę, „Ecclesiam suam", zwaną również „Drogi Kościoła". Nie zajmuje się ona sprawami doktrynalnymi, lecz pastoralnymi i składa się z trzech części, z których pierwsza nosi tytuł „Świadomość" i podkreśla konieczność pogłębienia przez Kościół świadomości samego siebie „...by odnaleźć więcej światła, nową energię i większą radość w pełnieniu swojej misji i by ustalić najlepsze sposoby, pozwalające na bliższe, skuteczniejsze i bardziej dobroczynne jego kontakty z ludzkością..." Druga część pod tytułem „Odnowa" mówi, że Kościół musi zmierzać do doskonałości, do odnowy, naprawienia błędów i przystosowania się do obecnych potrzeb, używa w tym znaczeniu wyrażenia Jana XXIII „aggiornamento". W trzeciej papież pisze o stosunkach, jakie Kościół musi nawiązać ze światem, o dialogu z całym światem, ze wszystkimi ludźmi, niezależnie od ich wyznań i przekonań.

Encyklika papieska spotkała się z różnorodnymi reakcjami. Generalny Sekretarz Światowej Rady Kościołów, dr W.A. Visser't Hooft oświadczył w Genewie, że jest jeszcze za wcześnie na coś więcej, niż tylko wstępne uwagi na temat długiej i ważnej encykliki. „Mogę jedynie stwierdzić narazie trzy rzeczy, dotyczące stosunków międzykościelnych.

1. Jest rzeczą pocieszającą, że papież Paweł VI tak silnie podkreśla konieczność dialogu z chrześcijanami, którzy nie należą do rzymskokatolickiego Kościoła.

2. Koncepcja dialogu, rozwinięta przez encyklikę, nie pokrywa się z tą, jaką myśmy stosowali i praktycznie wypróbowali w ciągu wielu lat istnienia ekumenicznego. Według encykliki dialog sprowadza się do sposobu komunikawania prawd, które uznaje rzymskokatolicki Kościół. My rozumiemy dialog przede wszystkim jako proces, w którym wszyscy otrzymują i dają, w którym wszyscy się wzbogacają i przetwarzają.

3. Encyklika podkreśla z naciskiem, że tak pod względem wiary, jak struktury Kościoła, prymat papieża jest kluczowym problemem w stosunkach Kościoła rzymskokatolickiego z innymi Kościołami. Takie stanowcze oświadczenie będzie pożyteczne dla jasności i rzetelności dyskusji międzywyznaniowych. Jednocześnie jednak wskazuje, jak jeszcze daleko jesteśmy od dnia pełnej jedności, gdyż żaden z nierzymskich Kościołów nie przyjmie poglądu, że uznanie powszechnej jurysdykcji papieskiej jest nieodzownym kryterium Kościoła. Innymi słowy, ukazanie się tej encykliki wyraźnie wskazuje, że w obecnej chwili należy raczej dążyć do ustanowienia lepszych stosunków między rzymskim a innymi Kościołami, niż do jakiegoś większego postępu na drodze zjednnoczenia Kościoła rzymskiego z innymi."

*

Arcybiskup Iakovos, zwierzchnik prawosławnej archidiecezji Północnej i Południowej Ameryki, z „mieszanymi uczuciami" przyjął nową encyklikę, która stara się „pogodzić odważny ekumenizm Jana XXIII z tradycyjnym rzymskokatolickim ekumenizmem"... wprowadza termin „unificatio" na miejsce

„jedności", czy „unii". Wydaje się, że papież „doszedł do wniosku, że „unificatio", albo współpraca z innymi Kościołami chrześcijańskimi jest jedynym praktycznym celem, ku któremu ekumenicznie nastawieni chrześcijanie powinni obecnie się kierować" — oświadczył arcybiskup.

*

„The Guardian", wpływowy dziennik brytyjski, określił encyklikę jako „ostrożną, rozwlekłą i powściągliwą". Zwrócił uwagę, że jej najbardziej negatywny aspekt przejawia się w „twierdzeniu... że inicjatywa przywrócenia jedności Kościoła podjęta została przez Kościół rzymski" dodaje, że papież „nie może być nieświadomy historii i pochodzenia Światowej Rady Kościołów". Pismo podkreśliło, jako najbardziej znamienne, odniesienie się encykliki do najbliższej sesji Soboru i oświadczenie papieża, że będzie unikał wypowiadania się na temat zagadnień, które będą przedmiotem dyskusji na Soborze.

*

„The Church Times", oficjalny dziennik Kościoła anglikańskiego, pisze w artykule redakcyjnym, że „nie można mieć watpliwości co do głębokiej różnicy w tonie i treści między encykliką papieża Pawła... a wypowiedziami jego poprzednika w urzędzie, zmarłego papieża Jana. Pomimo wielu ustępów, wyrażających troskliwą miłość, papież Paweł odszedł w swej encyklice od jego drogi, gdy kładzie nacisk na wielką przepaść, jaka dzieli chrześcijaństwo od komunizmu i rzymski katolicyzm od reszty chrześcijaństwa".

*

Lewicowy dziennik francuski „Liberation" stwierdza, że encyklika stara się dokonać „trudnej syntezy Piusa XII z Janem XXIII. Wygląda, jakby Paweł VI, przestraszony śmiałością swego poprzednika, starał się, nie odrzucając całkowicie Jana XXIII, stonować — mówiąc oględnie — niektóre jego propozycje, które otworzyły interesujące możliwości zbliżenia wierzących i niewierzących dla pokoju na świecie."

Z BLISKA I Z DALEKA

ŚWIATOWY ALIANS REFORMOWANY O „NOWYM KLIMACIE"

Generalne Zgromadzenie Światoodbyło się w sierpniu br., wypowiedziało się m. in. na temat „nowego klimatu", zapoczątkowanego przez zwołanie Soboru Watykańskiego II.

Oto kilka najważniejszych wypowiedzi:

1) Jesteśmy wdzięczni za ten nowy klimat i cieszymy się razem z naszymi braćmi rzymskokatolickimi z powodu oznak odnowienia ich Kościoła. Już teraz widać następujące skutki:

a) nowe stosunki dobrej woli na miejsce wrogości i odseparowania;

b) możliwości dyskusji na tematy: istota Ewangelii, istota Kościoła, stosunek Pisma św. do tradycji, pojmowanie ekumenizmu, znaczenie życia chrześcijańskiego w sekularyzowanym świecie;

c) początek współpracy szczególnie na temat zagadnień wolności religii, współżycia ras i walki o pokój, co dotąd nie wszędzie było możliwe;

d) możliwość osiągnięcia rozwiązań poprzez wzajemne zaufanie i zrozumienie dla wielu przeciwieństw i trudności, np. sprawa małżeństw mieszanych, prozelityzm, powtórny chrzest, wolność dla zwiastowania Ewangelii na całym świecie.

Księże Redaktorze!

Oglądałem „Oczko kogucika", krótkometrażowy film, bardzo sugestywnie ukazujący konsekwencje picia alkoholu. Nie pijaństwa nawet, ale picia alkoholu. Oto treść filmu:

Tatuś wybrał się motocyklem ze swoim synkiem w letnią, upalną niedzielę gdzieś w podmiejskie okolice, aby odetchnąć świeżym powietrzem. Lasek, polana, karuzela, strzelnica. Właśnie — strzelnica, a w niej kogucik ze świecącym oczkiem. Było dużo chętnych do strzelania — za trafienie kogucika w oczko dostawało się nagrodę. Tatuś, ku dumie syna, strzelił dwa razy i dwa razy trafił. A potem, spragniony, znużony upałem, poszedł do kiosku i wypił kufel piwa. Za chwilę, poczęstowany przez grubego właściciela strzelnicy, niby to w uznaniu za dobre strzelanie, wypił jeszcze jeden duży kufel i zaproszony przez grubasa, podszedł po raz wtóry do strzelnicy. Trzy strzały — trzy „pudła". Ręka nie była już pewna. Widać było, jak lufa wiatrówki drży. Dwa kufle piwa zrobiły swoje. I to natychmiast. Ale taki skutek to jeszcze nic groźnego, ani strasznego. Lecz oto koniec wycieczki. Tatuś z synkiem dosiadają swego „Junaka" i jadą do domu. Synek, przytulony do pleców ojca — cóż mu się może przy ojcu stać? Oh, gdybyż nie to piwo! Bo oto zakręt, tatuś wbrew przepisom wyprzedza jadący przed nim autobus, nagle zgrzyt hamulców, pisk opon szorujących po szosie i... trzask! — zderzenie! „Junak" nadział się na jadące z przeciwnej strony samochody, a tatuś z synkiem znaleźli się w szpitalu. I tatuś, obandażowany i zrozpaczony przygląda się jak wiozą jego synka, nieprzytomnego, na wózku lekarskim do sali operacyjnej. I wspomina przeżyty dzień i to piwo. Zdaje sobie sprawę z tego, że przyczyną wypadku były te dwa nieszczęsne kufle piwa. Za późno!

Tyle film, Księże Redaktorze. Dobry film, który powinni obejrzeć wszyscy, zasiadający za kierownicą samochodu czy motocykla. Rozmawiałem z kierowcą, który już około 25 lat pracuje w swoim zawodzie. I jeździ dużo. Lata jego szoferowania można chyba przeliczyć na miliony przejechanych kilometrów. W tym czasie nie miał ani jednego wypadku, nawet nie otarł się o inny pojazd. Zapytałem go czy pije. Odpowiedział: „Czasami przy jakiejś rodzinnej okazji i to tylko w sobotę. Już w niedzielę się nie zdarza." No tak, aby w poniedziałek nie było w organizmie śladu alkoholu, kiedy zasiądzie za kierownicą samochodu.

Ja wiem, Księże Redaktorze, że abstynencja to nie jedyny czynnik, chroniący przed wypadkami drogowymi. Ale na pewno należy do najważniejszych. W naszym kraju, tak jak zresztą wszędzie, liczba pojazdów mechanicznych w szybkim tempie rośnie. Ale rośnie też liczba wypadków drogowych. Nie ma chyba dziennika, który by niemal każdego dnia nie musiał odnotować w swej kronice wypadku spowodowanego nadmiernym spożyciem alkoholu.

A u nas ciągle jeszcze, mimo stanu wprost alarmującego, sprawy alkoholizmu traktuje się „z przymrużeniem oka". Kierowców pijanych, nie powiem, ściga się i karze. Urzędowo. Ale społeczeństwo patrzy przez palce.

Jakże często kierowcy na służbie są częstowani wódką, winem: „trochę tylko, panie kierowco, nie zaszkodzi!" — Oprą się wówczas ludzie odpowiedzialni. Ale inni nie odmawiają. „Na pohybel" ludziom, którzy częstują kierowców wszelakimi napojami alkoholowymi!

Trzeba nam, Księże Redaktorze, zdecydowanej i mądrej walki z alkoholizmem. Nie tylko wśród kierowców, ale i w ogóle. Ale cóż, kiedy te sprawy u nas ciągle niedoceniane, w powijakach pozostają. Czyż nie jest na przykład oburzające, że (podaję za Dziennikiem Łódzkim z dn. 30 stycznia 1963 r.):

1. W Dobroniu koło Łodzi, na żądanie organizacji społecznych cofnięto tamtejszej Gospodzie Ludowej zezwolenie na sprzedaż wódki. Gdy jednak wódkę nadal sprzedawano, sprawę skierowano do Milicji. KPMO w Łasku odmówiła ścigania winnych, *wyjaśniając, że* nie dostrzega cech przestępstwa!

2. W kawiarni „Klubowej" w Sieradzu PIH stwierdziŁ, że sprzedano bez zezwolenia 150 l wódki. PIH skierował sprawę do prokuratury. Prokuratura umorzyła śledztwo *ze względu na* znikomą szkodliwość społeczną!

Hmmm... Czyż ci, którym zależy na zmniejszaniu spożycia alkoholu w naszym kraju nie powinni mieć poparcia u takich organów, jak milicja, sąd, prokuratura? Ja myślę, Księże Redaktorze, że w pierwszym rzędzie stamtąd powinno iść poparcie i pomoc i tam powinno być zrozumienie tego zagadnienia.

Z poważaniem

WESS

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOŚCIOŁÓW W DZIEDZINIE WYCHOWANIA SEKSUALNEGO

W Genewie odbyła się konferencja, zorganizowana przez Wydział Współpracy Mężczyzn i Kobiet w Kościele, Rodzinie i Społeczeństwie (ŚRK) dla rozważenia sytuacji w dziedzinie seksualnej na terenie Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Wzięło w niej udział 26 osób, wychowawców, kapelanów młodzieżowych, pastorów i lekarzy. Dyskusja została oparta na 9 konkretnych przypadkach pojedyńczych osób i małżeństw, ilustrujących problemy etyki seksualnej.

Stwierdzono w czasie konferencji, że sytuacja w tej dziedzinie przedstawia chaotyczny obraz i że dużą część odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy ponoszą chrześcijańskie Kościoły. Nie mają one bowiem jasno sprecyzowanego stanowiska co do etyki seksualnej, wahają się wypowiadać na ten temat, a jeśli już się wypowiadają, to czynią to w sposób mglisty. Tradycyjna postawa kościelna w sprawach seksualnych jest negatywna i stąd pochodzą wahania, lub niezdolność do zajęcia stanowiska.

Uczestnicy konferencji w końcowym komunikacie stwierdzają:

„Chrześcijańska wiara musi uznać seksualną dziedzinę życia za część składową porządku Bożego stworzenia, nawet w tym upadłym świecie; seksualizm jest darem Bożym, jest częścią składową ludzkiej egzystencji.

„Skoro Bóg jest Panem całego życia, również życie seksualne Jemu podlega, jest więc nie tylko rzeczą niebezpieczną, ale wręcz niemożliwą próbować oddzielić płeć od pełni osobowości... Nikt nie może współżyć seksualnie bez zaangażowania całej jaźni".

BISKUP DR M. MITZENHEIM W ROCZNICĘ WYBUCHU OBU WOJEN ŚWIATOWYCH

W związku z rocznicą wybuchu pierwszej i drugiej wojny światowej ks. biskup dr M. Mitzenheim (NRD) wystosował do zborów Kościoła ewangelickiego w Turyngii „Słowo biskupa krajowego", odczytane z ambon wszystkich kościołów. Oświadczył on, że Niemcy powinni rocznicę tę obchodzić nie tylko jako dzień żałoby, lecz jako dzień zastanowienia się nad tym, co należy uczynić, aby nie dopuścić do wybuchu nowej wojny.

Biskup przypomniał uchwalone w r. 1945 w Stuttgarcie „Wyznanie winy" oraz kościelne wezwanie „Do modlitwy i czynu na rzecz pokoju'. O tym, co tam powiedziane zostało nie należy zapominać — powiedział dr Mitzenheim. „Szczególnie my, Niemcy, którzy ponosimy wielką winę za przelew krwi ostatniej wojny, jesteśmy powołani do działania na rzecz pokoju poprzez zaufanie i pertraktacje, na rzecz strefy wolnej od broni atomowej w środkowej Europie. Nie potrzeba nam władzy dysponowania nad nieludzkimi środkami masowej zagłady."

O KONKRETNE REZULTATY PRACY EKUMENICZNEJ

W Aarhus (Dania) odbyła się w dniach 15—17 sierpnia br. konferencja Komisji Wiary i Ustroju, przy udziale 150 uczestników, z których 85 oficjalnie reprezentuje 82 Kościoły z 44 krajów. Obecni byli również obserwatorzy katoliccy oraz serbskiego Kościoła prawosławnego.

Dr Lukas Vischer, sekretarz naukowy Wydziału „Wiara i Ustrój" wygłosił wykład, w którym powiedział m. in. że ruch ekumeniczny znalazł się w punkcie, gdzie musi „coraz bardziej zajmować się szczególnymi zagadnieniami, wymagającymi decyzji, które w sposób zasadniczy wpłyną na bieg życia Kościołów". Powiedział on również, że „nie możemy przez dziesięciolecia posuwać się naprzód i mówić tylko o spotkaniach, dialogu rozmowach i lepszym zrozumieniu. Jeśli nie nastąpią konkretne rezultaty, radość w ruchu ekumenicznym zamieni się w rozczarowanie."

„Ruch wiary i ustroju obejmuje obecnie w praktyce całe chrześcijaństwo z niechlubnym wyjątkiem niektórych konserwatywnych środowisk ewangelickich, których głosu dotąd nie usłyszano w dostatecznym stopniu" — powiedział on i dodał, że zadania ruchu powinny być realizowane nie tylko przez teologiczne komisje, ale również na innych płaszczyznach, jak zwłaszcza dwustronne rozmowy np. pomiędzy Kościołami prawosławnymi i nieprawosławnymi, lub między Kościołami luterańskimi i reformowanymi, na konferencjach regionalnych.

SYNOD KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO

W dniach 26 i 27 września br. odbył się w Warszawie doroczny Synod. Oprócz zwykłych sprawozdań i spraw finansowych, w roku bieżącym odbyły się wybory Konsystorza, który przez następne 3 lata będzie pracować w następującym składzie: p. Aleksander GARSZYŃSKI (prezes), ks. sup. Jan NIEWIECZERZAŁ, ks. Zdzisław TRANDA (radca duchowny), p. Stefan BAUM i p. Stanisław SKIERSKI (radcy świeccy).

Wybrano również nowego prezesa Synodu, którym został prezes warszawskiego Kolegium Kościelnego, p. Jan SKIERSKI.

Ks. Zdzisław TRANDA wygłosił wykład pt. „Posłannictwo Kościoła w czasach obecnych", który wywarł na słuchaczach silne wrażenie.

W sobotę wieczorem w kościele warszawskim odbyła się uroczysta akademia w 400-lecie śmierci Jana KALWINA. Słowo wstępne wygłosił ks. sup. Jan NIEWIECZERZAŁ, a prof. dr Oskar BARTEL obszernie omówił życiorys Jana KALWINA oraz jego związki z Polską.

Nabożeństwo synodalne, połączone było ze szczególną uroczystością odsłonięcia dwu tablic pamiątkowych. Na jednej z nich widnieją nazwiska superintendentów i pasterzy zboru warszawskiego, a na drugiej nazwiska księży, którzy zginęli w obozach kaźni podczas ostatniej wojny.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad Synodu zostanie zamieszczone w następnym numerze JEDNOTY.

PROF. HENRI D'ESPINE

Prof. Henri d'Espine zakomunikował, że wkrótce uda się na emeryturę i zaprzestanie swej działalności, jako profesor Wydziału Teologii Ewangelickiej na Uniwersytecie Genewskim. Jako gorący zwolennik ruchu ekumenicznego, przez długi czas brał udział w pracach Światowej Rady Kościołów, przez szereg lat był członkiem jej Komitetu Centralnego. Jest członkiem Komisji Wiary i Ustroju, oraz Komitetu Ekumenicznego Funduszu Pożyczkowego, członkiem komitetu doradczego Konferencji Kościołów Europejskich, a w latach 1954 do 1962 był prezydentem Federacji Kościołów Szwajcarskich.

KOMUNIKATY LOKALNE

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Warszawie

4.10. Niedziela XIX po Trójcy św.
Nabożeństwo z Wieczerzą Pańską — godz. 11.00
Ks. Bogdan Tradna

11.10. Niedziela XX po Trójcy św.
Nabożeństwo, godz. 11.00 — **Ks. W. Paschalis**

18.10. Niedziela XXI po Trójcy św.
Nabożeństwo, godz. 11.00 — **Ks. Zdzisław Tranda**

25.10. Niedziela XXII po Trójcy św.
Nabożeństwo, godz. 11.00 — **Ks. Jan Niewieczerzał**

1.11. Niedziela XXIII po Trójcy św.
Nabożeństwo z Wieczerzą Pańską — godz. 11.00
Ks. Bogdan Tranda

8.11. Niedziela XXIV po Trójcy św.
Nabożeństwo, godz. 11.00 — **Ks. Jan Niewieczerzał**

Począwszy od dnia 6.X. br. — godz. 18, w sali parafialnej rozpoczną się cotygodniowe wtorkowe wykłady biblijne prowadzone przez ks. Bogdana Trandę.

Parafia Ewangelicko-Augsb. Św. Trójcy Plac Małachowskiego 1

4.10.64. (Niedz. XIX po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10.30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. R. Trenkler**

11.10.64. (Niedz. XX po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10.30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. R. Trenkler**

18.10.64. (Niedz. XXI po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10,30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. W. Nast**

25.10.64. (Niedz. XXII po Trójcy św.)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10.30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. R. Trenkler**

31.10.64. (Święto Reformacji)
godz. 18.00 — naboż. reformacyjne — **Ks. R. Trenkler**

1.11.64. (Niedz. XXIII po Trójcy św)
godz. 10,15 — spowiedź
godz. 10,30 — naboż. z Kom. św. — **Ks. W. Nast**

Dnia 1 listopada o godz. 14 odbędzie się w kaplicy Halpertów (ul. Młynarska 54) nabożeństwo dla uczczenia umarłych.

UWAGI REDAKCJI. Poglądy autorów podpisujących się pod artykułami nie zawsze pokrywają się ze stanowiskiem Redakcji. Wszystkich współpracowników uprasza się o nadsyłanie artykułów w dwu egzemplarzach z interlinią i marginesem, dokładnie poprawionych. Maszynopisów niezamówionych artykułów, publikowanych jak i niepublikowanych Redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL **REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Warszawa, ul. Świerczewskiego 76a, tel. 31-23-83. **REDAGUJE KOLEGIUM:** Redaktor Naczelny — Ks. Jan Niewieczerzał, Z-ca Red. Nacz. Ks. Ryszard Trenkler. **PRENUMERATA:** rocznie 48 zł, półrocznie 24 zł, kwartalnie 12 zł, numer pojedyńczy 4 zł. **Konto PKO** Warszawa — 153-7-905-005. Do nabycia również we wszystkich placówkach Kościoła.

Zakł. Graf. RSW „Prasa", W-wa, Smolna 12. Nakł. 2000. Obj. 2 ark. druk. Zam. 1540. Z-44.